

Joanna Głuszek

Specyfika socjalizacyjna rodziny robotniczej z perspektywy pytania o awans społeczny

Kultura i Edukacja nr 1, 75-94

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Joanna Głuszek

SPECYFIKA SOCJALIZACYJNA RODZINY ROBOTNICZEJ Z PERSPEKTYWY PYTANIA O AWANS SPOŁECZNY

1. Dylematy wielkoprzemysłowej klasy robotniczej

Hannibal, William Wallace, Napoleon Bonaparte – historia zna wielu tragicznych bohaterów, którym dane było zasmakować słodczy sukcesu i goryczy upadku. W odniesieniu do historii społecznej Polski mianem tragicznego bohatera (w tym przypadku zbiorowego) można by określić warstwę robotniczą.

Ta szczególna grupa społeczna, począwszy od swoich narodzin w XIX w., zyskiwała coraz większe znaczenie społeczne – ze względu na rosnącą liczebność, a także polityczne – na skutek zaistnienia w dyskursie politycznym socjalistycznego ruchu robotniczego (po 1905 r.). Jednocześnie duża część jej członków zmuszona była borykać się w tym czasie z trudną sytuacją ekonomiczną, złymi warunkami pracy, a także bezrobociem (w okresie międzywojennym).

Zła passa tej grupy społecznej miała zakończyć się wraz z nastaniem nowego socjalistycznego reżimu, który awansował ją do miana „klasy przodującej”, czyniąc z niej tym samym centralną kategorię społeczną i co więcej, obdarowując dobrami, których tak bardzo łaknęła – gwarantował pracę, udział we władzy oraz przywracał godność ludziom pracy¹. Nic zatem dziwnego, że w okresie PRL robotnicy stali się najliczniejszą warstwą społeczną. Do początku lat 80., kiedy to na skutek kryzysu gospodarczego doszło do petryfikacji struktury społecznej, robotnicy stanowili niemal połowę społeczeństwa (46,6%)². Warto przy tym podkreślić, iż nieustanny napływ do zawodów robotniczych członków różnych warstw społecznych spowodował duże zróżnicowanie tej grupy, co w latach 80. przyczyniło się do konfliktu między młodszym i starszym pokoleniem robotników. Przy lepszych kwalifikacjach młode pokolenie robotnicze miało

¹ J. Tischner, *Etyka solidarności oraz homo sovieticus*, Warszawa 1992, s. 125–129.

² E. Jaźwińska-Motyłska, *Klasa robotnicza w strukturze społeczno-zawodowej, demograficznej i przestrzennej kraju* [w:] *Położenie klasy robotniczej*, P. Wójcik (red.), Warszawa 1984, t. 3, s. 12, 15.

niewielkie możliwości rozwoju, silnie odczuwało swoją deprywację ekonomiczną i statusową. Awans, na jaki liczyli kształcąc się w szkołach średnich czy na studiach wyższych, nie miał szans na urzeczywistnienie. Nastąpiło drastyczne zderzenie idei przekazywanych w toku wychowania szkolnego i indoktrynacji z rzeczywistością doświadczaną w rodzinie i w miejscu pracy³. Dysonans poznawczy lepiej wykształconych robotników wynikał nie tylko z niespełnionych aspiracji, ale również z umiejętności bardziej wnikliwego analizowania mechanizmów rzeczywistości społecznej, która drastycznie odbiegała od założeń socjalistycznego modelu państwa. Owa rzeczywistość stała się dyskomfortowa nawet dla tych robotników, których autorytarne skłonności powinny ułatwiać funkcjonowanie w ramach autorytarnego porządku. Władza podnosząc poziom społecznego autorytaryzmu, sama uwikłała się we własną sieć⁴. Wszechogarniający chaos społeczny nasilał niezadowolenie robotników, szczególnie tych ze środowisk wielkich zakładów przemysłowych, co ostatecznie zaowocowało radykalną świadomością społeczną tej grupy i buntem⁵.

Inna postawa cechowała robotników niewykwalifikowanych. Grupa ta była nastawiona jedynie na ochronę własnych interesów ekonomicznych i nie przejawiała zainteresowania polityką, zasadami funkcjonowania systemu, wykazywała się wręcz konformizmem w stosunku do władzy⁶. Ich mentalność można określić jako bierno-produktywno-antyindywidualistyczną⁷. Byli oni doskonałym produktem systemu: politycznie bierni, posłuszni władzy, ciężko pracujący dla dobra własnego i dla dobra ogółu. Aby utrzymać *status quo*, byli skłonni zrzucić odpowiedzialność za kryzys na czynniki zewnętrzne.

Robotnicy byli tą grupą społeczną, która najwięcej straciła w wyniku transformacji systemowej. Musiała się zmierzyć z szeregiem nowych zjawisk – prywatyzacją, gwałtownym wzrostem bezrobocia, ograniczeniem uprawnień pracowniczych we wszystkich typach przedsiębiorstw⁸. Pociągnęło to za sobą dalsze skutki w postaci pogorszenia się jej sytuacji ekonomicznej. Robotnicy, zarówno wykwalifikowani, jak i niewykwalifikowani, to grupa niskozamożnych – tracących⁹. Nie pozostaje to bez wpływu na kondycję psychospołeczną tej grupy. Jej przedstawiciele należą do kategorii rozczarowanych (bo utracili znaczenie i przywileje, jakie stwarzał im poprzedni system) lub przegrywających

³ W. Adamski, *Dziedzictwo strukturalne socjalizmu [w:] Polacy '95. Aktorzy i klienci transformacji*, idem (red.), Warszawa 1998, s. 27–35.

⁴ J. Koralewicz-Zębiak, *Autorytaryzm–lęk–konformizm*, Warszawa 1987, s. 82–83, 148–182.

⁵ W. Zaborowski, *Radykalna świadomość społeczna w przededniu kryzysu [w:] Interesy i konflikt. Studia nad dynamiką struktury społecznej w Polsce*, W. Adamski (red.), Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 105–125.

⁶ W. Adamski, *Konflikt interesów a przemiany struktury społecznej [w:] Interesy i konflikt. Studia nad dynamiką struktury społecznej w Polsce*, idem (red.), Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 235.

⁷ M. Ziółkowski, J. Koralewicz, *Mentalność Polaków*, Poznań 1990, s. 135–158.

⁸ L. Gilejko, *Robotnicy i społeczeństwo*, Warszawa 1995, s. 5–17.

⁹ L. Beskid, *Wygrani/przegranani w procesie transformacji [w:] Zmiany w życiu Polaków w gospodarce rynkowej*, idem (red.), Warszawa 1999, s. 16–19.

i przegranych (bo dostrzegają pogarszanie się swojej sytuacji pod wpływem zmian systemowych)¹⁰. Wszystko wskazuje więc na to, że sytuacja po roku '89 stała się dla robotników ze wszech miar dyskomfortowa. Czują się oni często bezsilni, zdeorientowani i politycznie wyalienowani. O ile w okresie PRL państwo było bliższe interesom i perspektywie warstw niższych, o tyle zmiana systemowa uprzywilejowała warstwy posiadające i inteligentkie¹¹. Nie można się zatem dziwić, że szczególnie wśród robotników, głównych aktorów zmiany, często pojawia się nostalgia za przeszłością. Jest to nostalgia *homo soviecticus'a*, człowieka zniewolonego przez system socjalistyczny, człowieka, który nie potrafi pogodzić się lub godzi się z trudem na obecny kierunek systemowych zmian¹², dla którego nie ma miejsca (albo trudno jest je znaleźć) w obecnym systemie.

Problem z dostosowaniem się do rynkowych reguł gry wynika w znacznej mierze z ich specyficznej mentalności, która została ukształtowana w warunkach systemu socjalistycznego. Jak już wspominałam, robotnicy niewykwalifikowani reprezentują postawę bierno-produktywno-antyindywidualistyczną, której implikacją jest konformizm wobec władzy i systemu. Wśród robotników wykwalifikowanych spotykamy natomiast zarówno typ mentalności obronno-zachowawczo-rozszczeniowej, jak i przedsiębiorczo-podmiotowej¹³. Na uwagę zasługuje fakt, iż są to mentalności przeciwstawne: pierwsza jest wynikiem adaptacji do wadliwie działającego systemu socjalistycznego; ta druga natomiast odpowiada modelowi jednostki partycypującej w społeczeństwie obywatelskim. O ile pierwszy typ przejawia się w silnej postawie rozszczeniowej, w tendencji do unikania wysiłku, ryzyka, trzymania się sprawdzonych sposobów postępowania, o tyle drugi typ określa osoby przedsiębiorcze, aktywne w życiu społecznym, politycznym i gospodarczym, dążące do pełnej podmiotowości w każdej sferze życia. Na tej podstawie można wnioskować, iż nostalgia *homo soviecticus'a* będzie towarzyszyła robotnikom niewykwalifikowanym i tej części robotników wykwalifikowanych, którzy wykazują typ mentalności obronno-zachowawczo-rozszczeniowej.

Świadomość społeczno-polityczna i mentalność tej warstwy społecznej nie pozostaje bez wpływu na socjalizację młodego pokolenia. Jaką świadomość i postawę względem panującego systemu przejmie młodzież wychowywana w rodzinach robotniczych? Czy kolejne pokolenie, które wywodzi się z najliczniejszej niegdyś warstwy społecznej, z powodzeniem odnajdzie się w nowej rzeczywistości społecznej? Czy młodzież ta będzie należała do kategorii ludzi aktywnych, przedsiębiorczych i życiowo zaradnych, czy wręcz odwrotnie, będzie wykazywała postawę rozszczeniową i bierność, zasilając szeregi długotrwanie bezrobotnych oraz beneficjentów pomocy socjalnej? Pytania to

¹⁰ K. Milczarek, *Przystosowani? O kondycji materialnej i psychospołecznej Polaków* [w:] *O stylach życia Polaków*, M. Falkowska (red.), Warszawa 1997, s. 124–131.

¹¹ J. Reykowski, *Zmiany systemowe i mentalność polskiego społeczeństwa* [w:] *Wartości i postawy społeczne a przemiany systemowe*, idem (red.), Warszawa 1993, s. 38–39.

¹² J. Tischner, op.cit., s. 125–129.

¹³ M. Ziółkowski, J. Koralewicz, op.cit., s. 135–158.

ważne, gdyż od postaw tych młodych ludzi zależeć będzie kształt przyszłej struktury społecznej.

Pewne jest, że tylko niewielka część młodzieży o robotniczym pochodzeniu odziedziczy status społeczny swoich rodziców. Przeobrażenia gospodarcze i społeczne powodują zwiększenie liczby pracowników umysłowych kosztem liczebności pracowników fizycznych. Większość z nich będzie zmuszona do ulokowania się na innych szczeblach społecznej drabiny: wyższych lub niższych od pozycji wyjściowej.

W kontekście rozważań nad przyszłością młodzieży wywodzącej się z warstwy robotniczej, warto przyjrzeć się specyfice socjalizacyjnej rodziny, w której kształtuje się świadomość tej młodzieży. Prześledzenie czynników, mających wpływ na sposób wychowania, pozwoli na wyodrębnienie tych cech rodziny robotniczej, które mogą wpływać stymulująco na awans jednostki, jak i tych, które będą stanowiły barierę w tym względzie.

Zważywszy na fakt, iż wprowadzenie gospodarki rynkowej pociągnęło za sobą między innymi zmiany na rynku pracy, na którym wyższe wykształcenie stało się czynnikiem koniecznym, lecz niewystarczającym do tego, aby otrzymać atrakcyjne miejsce pracy, typową reakcją adaptacyjną stało się zdobywanie wyższego wykształcenia. Warto przyjrzeć się, czy taka postawa względem wykształcenia wśród dzieci z rodzin robotniczych ma szansę się wykształcić, czy rodzice – robotnicy – stymulują proces kształcenia dzieci, mając w pamięci własne niezaspokojone aspiracje edukacyjne?

Celem niniejszego artykułu jest z jednej strony przedstawienie szeregu czynników składających się na specyfikę przestrzeni socjalizacyjnej, w jakiej przychodzi dorastać młodzieży wywodzącej się z rodzin robotniczych, z drugiej strony, nakreślenie przyszłych losów tej młodzieży w kontekście szeregu przemian społecznych i gospodarczych, które mogły mieć zarówno pozytywny, jak i negatywny wpływ na jej położenie i szanse życiowe. Pierwsze części artykułu skupiają się na zagadnieniach socjalizacji, a także aspiracjach i postawach młodzieży z rodzin robotniczych, kolejna natomiast prezentuje funkcjonowanie tej młodzieży w ramach wyższych szczebli systemu edukacyjnego. Ta część staje się przyczynkiem do rozważań nad funkcjonalnością systemu edukacyjnego względem przemian społecznych i gospodarczych, jakie mają miejsce po roku '89.

2. Specyfika socjalizacyjna rodziny robotniczej

Życie rodzinne, podobnie jak wszystkie inne aspekty życia społecznego, podlega silnym oddziaływaniom makro- i mikrostruktury. Każda rodzina zajmuje miejsce w strukturze klasowo-warstwowej społeczeństwa, jest związana z jakąś społecznością lokalną, z kręgami sąsiedzkimi, towarzyskimi. Jej członkowie należą do określonych organizacji społecznych, są zatrudnieni w zakładach pracy. Podlegają oni również wpływom środków masowego przekazu i szeroko pojętej kultury. Jednocześnie w zależności od zajmowa-

nego miejsca w strukturze społeczno-zawodowej funkcjonowanie rodziny w innych wymiarach będzie miało odmienny charakter. W ten sposób wytwarza się specyficzna dla danego typu rodziny przestrzeń społeczna, w której poruszają się jej członkowie. Przynależność do danej klasy czy warstwy jest zatem czynnikiem znacznie wpływającym na strukturę i funkcjonowanie rodziny, na materialny i kulturowy aspekt jej położenia, co za tym idzie, również świadomości jej członków. Wpływa to na kształtowanie osobowości i określonego sposobu zachowania żyjących w rodzinie jednostek, choć nie bez wpływu pozostają tu ich indywidualne, autonomiczne cechy¹⁴.

Rozpatrując proces socjalizacji w rodzinie robotniczej w kontekście problematyki awansu społecznego, warto wyodrębnić te jej cechy, które mogą wpływać stymulująco na awans jednostki i te, które będą stanowiły barierę w tym względzie. Charakterystyka ta będzie dotyczyć wymiaru materialnego, kulturalnego, a także sposobu wychowywania dzieci, rodzaju przekazywanych im wartości i aspiracji.

Ekonomiczny wymiar życia rodziny jest o tyle ważny, że od niego zależy nie tylko ogólny dobrostan rodziny, ale także wysokość nakładów na edukację dziecka. W okresie PRL sytuacja ekonomiczna rodzin robotniczych stopniowo się poprawiała. Można było niekiedy mówić o zrównaniu poziomu płac robotników z wynagrodzeniem pracowników biurowych. Jednakże na podstawie treści pamiętników robotniczych z tamtego okresu¹⁵ można stwierdzić, że pomimo „przewagi” robotników w zakresie wysokości płac, poziom życia ich rodzin odbiegał znacząco od poziomu życia rodzin pracowników umysłowych. Nie miała już natomiast miejsca taka sytuacja, kiedy to dzieci musiałyby podejmować pracę, aby wspomóc budżet domowy. W tym miejscu należy także dodać, że liczebność rodzin robotniczych, która jest również czynnikiem wpływającym na zamożność rodziny, spadła już w latach siedemdziesiątych, co mogło świadczyć o odchodzeniu robotników od tradycyjnego modelu rodziny (rodziny wielodzietnej). Niemniej dzietność tych rodzin jest większa w porównaniu z rodzinami o innej przynależności społeczno-zawodowej¹⁶.

Inaczej przedstawia się sytuacja po roku '89, kiedy to robotnicy stanowią tę grupę społeczną, która najsilniej odczuwa deprywację materialną. Poziom życia swojej rodziny określają oni najczęściej jako skromny lub też średni¹⁷. Oczywiście, taka opinia badanych może być tylko skutkiem porównania obecnej sytuacji ekonomicznej z sytuacją z przeszłości, a także poziomem życia innych warstw społecznych. Badania przepro-

¹⁴ Z. Tyszka, *Spoleczne uwarunkowania cech rodziny i procesów życia rodzinnego* [w:] *Rodzina a struktura społeczna*, idem (red.), Bydgoszcz 1984, s. 18–19.

¹⁵ *Oblicza młodości*, J. Bolek, I. Gajewski, B. Gołębiowski, F. Jakubczak (red.), Warszawa 1974; *Robotnicze pokolenia*, J. Bolek, I. Gajewski, B. Gołębiowski, F. Jakubczak (red.), Warszawa 1980 – oba tomy zawierają pamiętniki robotników z lat 70.; *Robotnicze losy*, A. Szafran-Bartoszek, E. Kielczeska, A. Kwilecki, J. Leoński, K. Wawruch (red.), Poznań 1996 – pamiętniki robotników z lat 1981–1982.

¹⁶ W. Mrozek, *Górnośląska rodzina górnicza a miejska zbiorowość lokalna* [w:] *Rodzina a struktura społeczna*, Z. Tyszka (red.), Bydgoszcz 1984, s. 71.

¹⁷ K. Milczarek, *Przystosowani? O kondycji materialnej...*

wadzone w 2004 roku przez CBOS wskazują, że poziom życia jest tym wyższy, im wyższe jest wykształcenie respondenta, co daje podstawę do stwierdzenia, że sytuacja materialna rodzin robotniczych jest gorsza niż rodzin o wyższym statusie społecznym.

Ekonomiczny wymiar życia determinuje również w pewien sposób jego wymiar kulturalny. Sytuacja materialna rodzin robotniczych w okresie PRL w większym stopniu umożliwiała uczestnictwo w kulturze, ale było ono jedynie „domową konsumpcją” kulturalną¹⁸. Ten sposób partycypacji w kulturze ograniczał się do przyswajania pewnych treści rozpowszechnianych przez radio, telewizję, gazety, czasopisma. Jak wykazują badania nad życiem kulturalnym rodzin robotniczych, tendencja ta nie ulegała większym zmianom¹⁹.

Istniała także zależność między wykształceniem robotnika i jego żony a aktywnością kulturalną. Robotnik z wykształceniem średnim lub wyższym z większą systematycznością czytał prasę, rozszerzając również jej wachlarz, a także częściej sięgał po książkę. Kontakt z instytucjami kulturalnymi ograniczał się w większości do seansów w kinie, rzadziej wizyt w teatrze²⁰. Również analiza materiałów autobiograficznych z początku lat osiemdziesiątych wydaje się potwierdzać, że życie kulturalne rodzin robotniczych było raczej ubogie²¹.

Z treści pamiętników²² wyłania się obraz robotnika, który świadomy swoich braków w sferze kulturalnej próbował nadrobić je poprzez dostępne mu środki, czyli poprzez środki masowego przekazu i książkę. Starał się być także na bieżąco z wszelkimi wydarzeniami politycznymi i nowościami technicznymi. Szczególną uwagę do życia kulturalnego przywiązywali ci robotnicy, którzy dokształcali się na kursach, uczyli w systemie zaocznym lub od dzieciństwa przejawiali „zamiłowanie do książek”, ale z różnych względów nie mogli pozwolić sobie na przedłużenie okresu nauki w szkole. Była to więc ta grupa robotników, która doświadczyła w swoim życiu awansu poprzez podwyższenie poziomu wykształcenia lub co najmniej aspirowała do takiego awansu.

Niski stopień uczestnictwa w kulturze wysokiej wynikał często z miejsca zamieszkania lub z powodu różnicy w postrzeganiu potrzeb kulturalnych pomiędzy małżonkami. Jednocześnie jedno z małżonków, które uważało życie kulturalne za istotne, próbowało zarazić swoją pasją również dzieci²³. Warto także dodać, że animatorem życia

¹⁸ Z. Tyszka, *Społeczne uwarunkowania cech rodziny i procesów życia rodzinnego* [w:] *Rodzina a struktura społeczna*, idem (red.), Bydgoszcz 1977, s. 130.

¹⁹ Wyniki badań, na które powołuje się Zbigniew Tyszka (1977): J. Malanowski, *Robotnicy Warszawskiej Fabryki Motocykli* – badania z lat 50.; F. Adamski, *Hutnik i jego rodzina* – badania z lat 60.; W. Mrozek, *Rodzina górnicza. Przekształcenia społeczne w górnosłaskim środowisku górnicyzm*, Katowice 1965.

²⁰ Z. Tyszka, op.cit.

²¹ A. Kwilecki, M. Łączkowska, *Problemy rodziny robotniczej w świetle najnowszych materiałów autobiograficznych*, „Studia Socjologiczne” 1987, nr 1 (104), s. 101–132.

²² *Oblicza młodości, Robotnicze pokolenia, Robotnicze losy*.

²³ *Robotnicze losy: życiorys Józefa Chmielińskiego*.

kulturalnego były także zakłady pracy, np. poprzez fundowanie pracownikom biletów do teatru.

Z badań nad życiem kulturalnym rodzin robotniczych wynika zatem, że było to uczestnictwo raczej w kulturze masowej, która również dostarcza pewnych wzorów i stymuluje aspiracje, wyrównuje zatem braki spowodowane niewyrobionymi nawykami kulturalnymi i izolacją środowiskową²⁴. Z relacji samych robotników wyłania się natomiast nieco inne oblicze ich partycypacji kulturalnej. Życie kulturalne (również uczestnictwo w kulturze wyższej) nabiera znaczenia wśród „ambitnych robotników”, czyli tych, którzy dążą do podniesienia swojej pozycji społecznej poprzez wykształcenie lub aktywne uczestnictwo w życiu kulturalnym. Można więc wnioskować, że w rodzinach tychże robotników zostaną przekazane dzieciom nie tyle gotowe wzorce kulturalne, co pewne aspiracje do tego, aby uczestniczyć w życiu kulturalnym, rozwijać swoje zainteresowania i samodzielnie kształtować w sobie nawyki kulturalne.

Jednocześnie należy zauważyć, iż dążenie do partycypacji w kulturze wysokiej, czy to poprzez oswajanie się z nią w szkole, czy poprzez samodzielne kształtowanie zainteresowań i nawyków, jest skazane na niepowodzenie – niepowodzenie w tym sensie, że będzie to czynność wyuczona, wymagająca wysiłku intelektualnego czy wręcz obciążona świadomością wewnętrznego przymusu konsumowania dóbr symbolicznych kultury wyższej. Właśnie w wymiarze kulturalnym pokonanie barier wynikających z nabytego w toku socjalizacji habitusu pierwotnego²⁵ stanowi dla jednostek wywodzących się z rodzin robotniczych (i innych warstw niższych) największe wyzwanie. „Archetypiczny stosunek do dóbr symbolicznych”²⁶ właściwy warstwom wyższym, dominującym, narzucającym kulturę wyższą pozostałym warstwom społecznym, gwarantuje im swobodę w relacjach z wytworami kultury, której jednostki z warstw niższych nigdy nie osiągną. Ich stosunek do wytworów kultury wyższej zawsze będzie „stosunkiem szkolnym”²⁷. Co więcej, są oni zmuszeni wybierać, między „kulturą przyjemną” z właściwą swojej klasie „estetyką ludową” a „kulturą prawomocną”, z „czystą” estetyką, obcą wykształconym w nich gustom, wyabstrahowaną, oderwaną od życia²⁸. Rodzący się na tym polu rozdzwitek może skutkować poczuciem „wykorzenia”, braku przynależności. Swoimi aspiracjami i wiedzą będą przewyższali klasę, z której pochodzą, ale obcyem z kulturą dominującą nie będą w stanie dorównać klasie, do której aspirują.

Z partycypacją w kulturze nierozzerwalnie łączy się poziom wykształcenia. Warunkuje on nie tylko aktywność kulturalną jednostki, lecz także wpływa na system wartości i poziom aspiracji. Od wykształcenia rodziców będzie zatem zależało, jakie życiowe cele, dążenia i wartości zostaną przekazane dzieciom. Jednocześnie rola matki w kształ-

²⁴ M. Latoszek, *Socjalizacja w rodzinie robotniczej*, „Studia Socjologiczne” 1978, nr 2 (69), s. 217–239.

²⁵ P. Bourdieu, J.C. Passeron, *Reprodukcja. Elementy teorii systemu nauczania*, Warszawa 1990.

²⁶ M. Jacyno, *Iluzje codzienności*, Warszawa 1997, s. 117.

²⁷ P. Bourdieu, *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzenia*, Warszawa 2005.

²⁸ Ibidem, s. 40–58.

towaniu przyszłości dzieci wydaje się bardziej znacząca aniżeli rola ojca. W przypadkach, kiedy żona przewyższa męża poziomem wykształcenia, ona właśnie wpływa decydująco na poziom wykształcenia u dzieci²⁹. Wynika to między innymi z faktu, iż to właśnie matka przekazuje dziecku specyficzny kod językowy, a od rodzaju tego kodu zależy sukces edukacyjny dziecka³⁰. Szkoła posługuje się bowiem kodem rozszerzonym, właściwym klasie średniej. Kod klasy robotniczej jest natomiast kodem ograniczonym, co powoduje, że wywodzące się z rodzin robotniczych dzieci napotykać na trudności w szkole, gdyż wymaga się od nich operowania wyższą formą języka, z którą nie miały styczności. Dzieci z klasy średniej natomiast swobodnie posługują się kodem ograniczonym (zależnym od kontekstu zdarzeń) używanym w mowie codziennej, potocznej i rozwiniętym (abstrakcyjnym, uniwersalnym) właściwym dla oficjalnego języka literatury, administracji czy oświaty. Matka posługująca się zarówno kodem ograniczonym, jak i kodem rozwiniętym, właściwym dla języka obowiązującego w szkole, wyposaża dziecko w toku socjalizacji w instrumentarium niezbędne do właściwego funkcjonowania w ramach systemu oświaty³¹. Stąd tak wielką wagę w kontekście awansu społecznego, zdobywanego poprzez edukację, nadaje się wykształceniu matki.

Wagę tego czynnika potwierdzają również dane empiryczne. Z badań Marii Jarosz przeprowadzonych w 1980 roku wynika, że wykształcenie matki wpływa na kontynuowanie nauki dziecka po szkole podstawowej oraz na kierunek wykształcenia. Odsetek dzieci uczących się w szkołach średnich, których matki ukończyły studia, jest dużo wyższy niż dzieci, których matki legitymują się jedynie wykształceniem podstawowym. Niskie wykształcenie matki decyduje również o tym, że ich dzieci, częściej niż dzieci matek z wykształceniem wyższym, kontynuują naukę w szkołach zasadniczych bądź technikach. W przypadku podejmowania studiów zarysowuje się podobna tendencja, tzn. im wyższy poziom wykształcenia matki, tym częściej dzieci podejmują z pozytywnym skutkiem studia wyższe; im niższy poziom wykształcenia matki, tym większe prawdopodobieństwo, że dziecko podejmie pracę zamiast kontynuować naukę³².

Według analiz Marii Misztal niższy poziom wykształcenia matki współwystępuje z większym znaczeniem dochodów i mniejszym znaczeniem wykształcenia w systemie wartości dzieci. Jednocześnie osoby, których matki miały wykształcenie zasadnicze zawodowe lub podstawowe, oceniały swoje szanse ukończenia wyższego poziomu edukacji jako minimalne lub żadne³³.

W świetle powyższych zależności możemy więc stwierdzić, że szanse młodzieży pochodzącej z rodzin robotniczych na podjęcie nauki na wyższych poziomach będą mniejsze aniżeli młodzieży pochodzącej z rodzin o wyższym statusie społecznym. Wy-

²⁹ M. Jarosz, *Nierówności społeczne*, Warszawa 1984, s. 98–99.

³⁰ B. Bernstein, *Odtwarzanie kultury*, Warszawa 1990.

³¹ *Ibidem*.

³² M. Jarosz, op.cit., s. 100–105.

³³ M. Misztal, *Społeczno-psychologiczne aspekty reprodukcji struktury edukacyjnej w Polsce*, „Studia Socjologiczne” 1984, nr 2 (93), s. 87–106.

kształcenie rodziców w pewnej mierze decyduje również o tym, jak wartość wykształcenia będzie postrzegana przez ich dzieci. Niemniej nie należy bagatelizować w tym przypadku wpływu całego kompleksu czynników, które wiążą się z kwestią wykształcenia, a mianowicie sytuacji materialnej rodziny i aspiracji rodzicielskich względem dzieci. Wysokie aspiracje rodziców i wysokie dochody w rodzinie robotniczej mogą niwelować negatywny wpływ niskiego wykształcenia rodziców na awans społeczny dzieci.

W treści pamiętników robotniczych³⁴ kwestia wykształcenia przedstawia się nieco inaczej. Przede wszystkim należy podkreślić fakt, iż część robotników często odczuwa braki, jeśli chodzi o własne wykształcenie. W takich przypadkach ich własne niespełnione ambicje są przenoszone na dzieci. Przejawia się to niejednokrotnie w inwestowaniu w edukację potomstwa, śledzeniu postępów dzieci w nauce. Jednocześnie symptomatyczne jest także i to, że w przypadku tych robotników, którzy sami dążyli do podwyższenia swojego poziomu wykształcenia i w efekcie awansowali, kwestia edukacji dzieci była bardziej podkreślana w ich autobiografiach niż w pracach robotników nie podwyższających swoich kwalifikacji. Szczególnym przypadkiem jest tu pamiętnik Antoniego Sikorskiego³⁵, który jako ojciec samodzielnie wychowujący córkę, stawiał jej przed oczyma odległy cel, jakim było podjęcie studiów. Sam również się uczył i z doświadczenia wiedział, jak ważna jest wytrwała praca nad sobą, systematyczność i cierpliwość. Tego samego uczył swoje dziecko. Wspierał córkę w nauce, pomimo że nie była wybitnie uzdolniona, rozwijał w niej szerokie zainteresowania poprzez dyskusję, wspólne oglądanie filmów, czytanie książek. Zadbął również o to, aby była dobrze przygotowana do egzaminów na studia – zapisał ją na kursy przygotowawcze na wyższą uczelnię. Dzięki temu cel został osiągnięty.

Niemniej przypadki tak świadomie zaplanowanej edukacji dziecka należały do rzadkości. Przekazywaniu wysokich aspiracji nie towarzyszyły działania, które ułatwiłyby dziecku ich zrealizowanie. Wprawdzie dziecko w rodzinie robotniczej było zwalniane z pewnych obowiązków domowych na rzecz obowiązków szkolnych i wymagano od niego przede wszystkim dobrych ocen w szkole, to jednak nie pobudzano dodatkowej działalności dziecka, która niewątpliwie ułatwiłaby pokonywanie licznych barier na kolejnych szczeblach edukacji. Starano się dać dziecku „to, co najlepsze”, aby mogło osiągnąć więcej niż rodzice, ale owo „najlepsze” mogło się okazać niewystarczającym instrumentarium do zrealizowania aspiracji, jakie zostały zinternalizowane przez dzieci w rodzinach robotniczych.

Jeśli chodzi o poziom aspiracji rodzicielskich w rodzinach robotniczych, to z monograficznych badań rodzin stoczniowców przeprowadzonych przez Marka Latoszkę w 1978 roku wynika, iż 31% rodziców z przebadanych rodzin chciało, aby ich dzieci studiowały, a tylko 3% wolało, by dzieci zakończyły edukację na szkole podstawowej.

³⁴ *Oblicza młodości; Robotnicze pokolenia; Robotnicze losy.*

³⁵ *Zob. Robotnicze losy.*

Liczba rodzin, które planowały wysłać dzieci na studia, była zatem niewielka. Wybór drogi, jaką wykształcenie miało być zdobywane (w trybie zaocznym lub wieczorowym), może wskazywać, że w rodzinie robotniczej u schyłku lat siedemdziesiątych wzór wykształcenia rodziców miał negatywny wpływ na edukacyjną ścieżkę ich dzieci³⁶.

Jednakże należy zwrócić uwagę na fakt, iż okres transformacji systemowej przyniósł dość istotne zmiany również w kwestii aspiracji edukacyjnych względem dzieci. Stwierdza się bowiem na podstawie badań ogólnopolskich znaczny ich wzrost w społeczeństwie polskim w ostatnim dziesięcioleciu³⁷. Pragnienie, by dzieci ukończyły studia wyższe, nasiliło się szczególnie wśród respondentów z wykształceniem zasadniczym zawodowym (wzrost o 21 punktów procentowych dla córki i 26 punktów procentowych dla syna) oraz podstawowym (odpowiednio 15 i 14 punktów procentowych). Należy przy tym zauważyć, że najwyższy poziom aspiracji³⁸ w stosunku do własnych dzieci występuje wśród tej grupy osób, która legitymuje się wykształceniem wyższym i nie ulega on znacznym zmianom.

Można więc zadać pytanie, czy wzrost aspiracji wśród robotników (w powyższych badaniach osób z wykształceniem zasadniczym zawodowym i podstawowym) przyczyni się do wzrostu liczby studentów pochodzenia robotniczego? Uwzględniając fakt, że niemal wszyscy rodzice z wykształceniem wyższym planują dla swego potomstwa takie samo lub jeszcze wyższe wykształcenie, można przypuszczać, że znacznie wzrośnie liczba osób pretendujących do wyższych pozycji społecznych i może się okazać, że wysokie aspiracje edukacyjne robotników względem potomstwa będą warunkiem koniecznym, lecz niewystarczającym do realizacji awansu międzypokoleniowego. Dzieci z rodzin o wyższym statusie społecznym dziedziczą bowiem nie tylko aspiracje do wyższego wykształcenia, ale także kapitał ekonomiczny, społeczny, kulturowy, który ułatwia im realizację aspiracji życiowych.

Jak już wspominałam, pozycja społeczna może mieć wpływ na sposób wychowywania dzieci. Zgodnie z teorią Kohna i Schoolera sytuacja pracy rzutuje na wyznawane wartości w życiu, te zaś są przekazywane dzieciom w procesie wychowania w przekonaniu, że zagwarantują potomstwu sukces życiowy. Stąd podobieństwo wyznawanych wartości w poszczególnych klasach społecznych, gdyż skupiają one jednostki wykonujące pracę o podobnym charakterze. Wyższa pozycja w układzie uwarstwienia wiąże się z preferowaniem samosterowności, gdyż wykonywana praca wymaga od jednostki samosterowności i elastyczności intelektualnej. W przypadku niższej pozycji bardziej ceniony jest konformizm, gdyż sytuacja pracy nie dopuszcza samosterowności, a wymusza posłuszeństwo i nie wymaga elastyczności myślenia (w szczególności w zrutynizowanej pracy z przedmiotami). Samosterowność pociąga za sobą przekonanie o realności osią-

³⁶ M. Latoszek, op.cit., s. 229–232.

³⁷ Raport CBOS: *Wzrost aspiracji edukacyjnych Polaków w latach 1993–2004*, 2004.

³⁸ W 2004 roku 100% rodziców z wyższym wykształceniem chce, aby ich córka ukończyła studia wyższe; 99% ma podobne pragnienia względem syna.

gania celów stawianych przez jednostkę. Z konformizmem łączy się postrzeganie wszelkich odstępstw od tradycyjnego biegu zdarzeń w kategoriach niebezpieczeństwa³⁹.

Przekazane potomstwu wartości związane z samosterownością zapewnią mu lepsze osiągnięcia edukacyjne, będą więc stymulatorem na drodze do wyższych pozycji społecznych. Wartości związane z kategorią konformizmu natomiast mogą zablokować nawet wybitnie zdolną jednostkę, gdyż innowacyjność, odmienne postępowanie będzie negatywnie postrzegane.

Pozycja rodziców w systemie stratyfikacyjnym „determinuje więc samosterowność w pracy, samosterowność w pracy determinuje samorealizacyjne wartości rodzicielskie, wartości każdego z rodziców determinują wartości dziecka”⁴⁰.

Rodziny robotnicze, w których ma miejsce awans zawodowy rodziców, stwarzają większe możliwości awansu dzieciom. Zmiana sytuacji pracy będzie skutkowałą większą aprobatą dla innowacyjnych zachowań dziecka lub wręcz stymulowaniem takich zachowań.

Bez wątpienia rodzina robotnicza może stymulować do osiągania wyższych pozycji społecznych w kolejnym pokoleniu. Niemniej należy zwrócić uwagę na fakt, że nie będzie to typowa rodzina robotnicza. Będzie ona wyróżniać się na tle środowiska, w którym funkcjonuje. Z całą pewnością nie będzie to rodzina, która silnie odczuwa depriację ekonomiczną, a co za tym idzie, może pozwolić sobie na ponoszenie wydatków związanych z kształceniem dziecka. Co więcej, w rodzinie tej rodzice przekazują dzieciom wysokie (może często niespełnione w odniesieniu do własnej biografii) aspiracje edukacyjne i kształtują osobowość, która nastawiona jest na samodzielne działanie i dążenie do wyznaczonego celu. Ponadto należy zwrócić uwagę na fakt, że wychowanie w tej samej rodzinie nie zawsze przynosi te same skutki⁴¹. Stąd jeszcze jeden wniosek: socjalizacja w rodzinie jest tylko jednym z czynników mających wpływ na kształtowanie świadomości jednostki i jej przyszłych losów. Jednym, ale jak wskazuje Bourdieu, najbardziej determinującym.

3. Wartości i aspiracje młodzieży pochodzenia robotniczego

W dobie transformacji systemowej młodzież, podobnie jak rodzice, zmieniała swój stosunek do wielu wartości, w tym do wykształcenia. Wiele statystyk wskazuje na znaczny wzrost aspiracji edukacyjnych. Wykształcenie stało się wartością instrumentalną, staje się coraz bardziej opłacalne, a jednocześnie wartość dyplomu studiów wyższych na

³⁹ M. Kohn, C. Schooler, *Praca a osobowość*, Warszawa 1983, s. 29–78.

⁴⁰ K. Słomczyński, K. Janicka, B. Mach, W. Zaborowski, *Struktura społeczna a osobowość*, Warszawa 1996, s. 150.

⁴¹ Zob. *Oblicza młodości*, s. 593–607.

rynku pracy spada („efekt windy w dół”⁴²). Społeczny pęd do poprawy warunków materialnych poprzez podwyższanie poziomu wykształcenia prowadzi więc do sytuacji paradoksalnych, ale bynajmniej nie gasi to aspiracji ani osób dorosłych, ani młodzieży.

Jak wynika z raportu CBOS „*Plany, dążenia i aspiracje życiowe młodzieży*” z roku 1998⁴³, ponad 57% młodzieży chce osiągnąć wyższe wykształcenie. Spośród młodzieży, której rodzice legitymują się wykształceniem podstawowym i zasadniczym zawodowym, ponad 40% aspiruje do wyższego wykształcenia, natomiast spośród tych, których rodzice ukończyli studia – dwukrotnie więcej (ponad 80%). Przy ogólnym wzroście aspiracji edukacyjnych odsetek młodzieży pochodzenia robotniczego, która ma w planie studia, nie wydaje się aż tak wysoki.

Również badania⁴⁴ przeprowadzane w 2003 roku w szkołach ponadgimnazjalnych w rejonie toruńskim wykazują, że istnieją duże rozbieżności w poziomie aspiracji u młodzieży o różnym statusie. Wśród osób wywodzących się z rodzin o najniższym poziomie wykształcenia – 50% aspiruje do wykształcenia wyższego, wśród osób, których rodzice mają wykształcenie zasadnicze zawodowe – około 60%, a ci, których rodzice ukończyli studia wyższe – niemal 96%. Istnieje też wyraźna przewaga tej ostatniej grupy młodzieży, jeśli chodzi o aspiracje do studiów podyplomowych (tzw. magisterium plus). Aż jedna trzecia z nich ma zamiar podjąć takie studia, podczas gdy tylko 7% dzieci rodziców z wykształceniem podstawowym przejawia takie aspiracje. Zatem pomimo dużego zainteresowania młodzieży o niższym statusie wydłużaniem swoich ścieżek edukacyjnych i chęci do podwyższenia formalnego poziomu wykształcenia względem rodziny pochodzenia, nie zmniejsza się dystans między poszczególnymi grupami społecznymi. Struktura wykształcenia wykonała ruch w górę, ale nie stworzyła możliwości do pokonania barier społecznych.

Pełen obraz aspiracji młodzieży uzyskujemy, przyglądając się również wynikom badań na temat planowanego statusu społecznego, uzyskanym w 2003 roku⁴⁵. Otóż, jak się okazuje, wysokie aspiracje edukacyjne idą w parze z wysokimi aspiracjami zawodowymi, a co za tym idzie planowaniem podwyższenia statusu społecznego. Urzeczywistnienie tak ambitnych aspiracji spowodowałoby całkowitą zmianę kształtu struktury społecznej. Jednakże analizując zróżnicowanie aspiracji ze względu na status rodziny pochodzenia, można stwierdzić, iż wzrost ambicji co do przyszłego statusu społecznego jest wprost proporcjonalny do wzrostu poziomu wykształcenia, jakim legitymują się rodzice respondenta. Młodzież o wysokim statusie rodziny pochodzenia w przeważającej części (95%) dąży do powielenia statusu rodziców przy jednoczesnym utrzymaniu

⁴² Zob. U. Beck, *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do nowoczesności*, Warszawa 2002.

⁴³ Ogólnopolska próba młodzieży ostatnich klas szkół ponadpodstawowych.

⁴⁴ J. Domalewski, P. Mikiewicz, *Młodzież w zreformowanym systemie szkolnym*, Warszawa 2004, s. 89–94.

⁴⁵ Ibidem, s. 103–110.

przewagi nad osobami wywodzącymi się z rodzin o niższym statusie lub też dąży do jeszcze lepszego usytuowania się niż ich rodzice. Wśród młodzieży o niższym statusie społecznym występuje natomiast silna nadreprezentacja osób z niskimi ambicjami społeczno-zawodowymi. W przypadku, gdy rodzice legitymują się wykształceniem zawodowym, do najwyższych pozycji społecznych aspiruje ponad 30% dzieci, do statusu średniego wyższego około jednej czwartej, (podobnie do statusu średniego), a do średniego niższego 15%. Tylko 1% młodzieży pochodzącej z takich rodzin planuje status niski.

Wyłaniający się z badań ilościowych obraz dopełniają analizy typologiczne Barbary Fatygi⁴⁶. W typologii młodzieży miejskiej utworzonej przez Barbarę Fatygę młodzież pochodząca z rodzin robotniczych (a także młodzież ze średniej inteligencji technicznej i biurowej) należy do kategorii „normalsów”. Uczą się oni głównie w średnich szkołach technicznych, wybierają takie kierunki studiów, które dają intratny zawód (ekonomia, prawo, marketing i zarządzanie). Są przystosowani do nowych warunków społeczno-gospodarczych i popierają przemiany rynkowe. Celem w ich życiu jest uzyskanie kompetencji posiadających wartość rynkową. Niestety nie zawsze mają szansę je zdobyć ze względów ekonomicznych. Większość z nich nie ma zbyt wygórowanych ambicji: chcą pracować w firmach, które będą dobrze płacić, ale nie mierzą na wysokie stanowiska, nie dążą do sukcesu za wszelką cenę. Mottem ich działania jest „radzenie sobie” w taki sposób, aby nie przekraczać granic „przyzwoitości” i nie naruszać reguł współistnienia z innymi grupami społecznymi

Inaczej traktuje życie młodzież inteligencka. W ich przypadku wykształcenie również ma wartość instrumentalną, jest bowiem niezbędne do osiągnięcia wysokich pozycji społecznych. Młodzież ta dysponuje nie tylko wykształceniem, ale także kapitałem społecznym, tym wyniesionym z domu, jak i pomnożonym przez nich samych. Cenią sobie przedsiębiorczość i indywidualną zaradność. Swoją dominację społeczną chcą zachować na drodze dominacji ekonomicznej, dlatego też ważniejsza jest dla nich kariera zawodowa niż życie rodzinne.

Również bardzo ważną rolę odgrywają kwestie materialne u dzieci drobnych przedsiębiorców. Ta grupa jednak jest przekonana, że wszystko można kupić, więc wykształcenie nie stanowi ani wartości autotelicznej, ani instrumentalnej. Dominuje orientacja hedonistyczna, a najwyższą cenioną cechą jest spryt. Stąd młodzież ta nie przejawia aspiracji do kształcenia się. Większość z nich zasila szeregi uczniów zasadniczych szkół zawodowych oraz techników.

Ostatnią grupą są „nieudacznicy”, czyli ci, którzy nie mają szans ani na wykształcenie, ani na pracę. Są to najczęściej uczniowie zasadniczych szkół zawodowych lub ci uczniowie liceów, którzy „przeliczyli się z siłami”. Często ujawnia się u nich postawa roszczeniowa. Wprawdzie wykształcenie jest wysoko wartościowane, ale postrzegane jako „dobro rzadkie”. Najbardziej pożądaną wartością w przypadku tej grupy jest praca,

⁴⁶ B. Fatyga, *Dzicy z naszej ulicy. Antropologia kultury młodzieżowej*, Warszawa 1999, s. 50–75.

która pozwala urzeczywistnić wizję bezpiecznego życia rodzinnego. Najwyżej cenione przez tę młodzież są spokój i bezpieczeństwo.

Typologia młodzieży autorstwa Barbary Fatygi daje nam taki obraz młodzieży robotniczej, który wskazuje na jej przystosowanie i akceptację zmian zachodzących w systemie. Niemniej kategoria „nieudaczników”, w której młodzież z rodzin robotniczych również może się znaleźć, wskazuje na istnienie jednostek, które mimo młodego wieku, dziedziczą bierną i roszczeniową postawę. To z pewnością spowoduje w przyszłości zepchnięcie tej części młodzieży na margines życia społecznego.

Jednocześnie znamionym wydaje się fakt, że młodzież pochodzenia robotniczego nie dąży do osiągnięcia najwyższych pozycji społecznych. Wykształcenie traktuje jako warunek konieczny do znalezienia dobrze płatnej pracy; pracy, która dałaby jej bezpieczeństwo ekonomiczne, pozwoliła na założenie rodziny.

W tym miejscu należy jednak zauważyć, iż zdobycie wyższego wykształcenia może nie mieć przełożenia na pozycję jednostki w strukturze społecznej. Podejmowanie studiów wyższych wiąże się z reguły z nadzieją na polepszenie bytu. W sytuacji, gdy rynek pracy nie jest w stanie wchłonąć wszystkich absolwentów, a część z nich skazana jest na los podobny do losu tych grup społecznych, które nie poczyniły wysiłków na rzecz podwyższenia poziomu wykształcenia, mogą rodzić się silne napięcia. Jak dotychczas młodzież z wyższym wykształceniem obarcza odpowiedzialnością za swoje losy wyłącznie siebie. Stąd pojawiają się tak różne sposoby zapobiegania sytuacji bezrobocia już w trakcie studiów. Istnienie silnej tendencji do indywidualizowania własnych ścieżek edukacyjnych i życiowych jest dowodem na akceptację obowiązujących w systemie „reguł gry”.

4. Młodzież o robotniczym pochodzeniu a system edukacyjny

Wysokie aspiracje edukacyjne, chociaż niezwykle istotne w przypadku dążenia do awansu społecznego, nie są czynnikiem decydującym o zrealizowaniu ambitnego celu, jakim jest ukończenie studiów. Selekcja na studia wyższe, a także selekcja w toku nauki na studiach skutecznie weryfikuje ambitne plany i dążenia młodzieży. Jednocześnie dostępność wyższego wykształcenia zależy w dużym stopniu od polityki edukacyjnej państwa. Obecnie sfera edukacji kieruje się wolnorynkową zasadą popytu i podaży – „kupują” wiedzę ci, którzy mają potrzebę i środki materialne. W okresie PRL liczba miejsc na wyższych uczelniach była regulowana odgórnie. Niemniej prześledzenie statystyk dotyczących składu społecznego wyższych uczelni daje nam również pewien ogląd dynamiki zachowań, dążeń do polepszenia swojej sytuacji życiowej młodzieży o robotniczym pochodzeniu.

Początek lat pięćdziesiątych był okresem, w którym istniało duże zapotrzebowanie na wykształconą kadrę urzędniczą, co dawało młodzieży o pochodzeniu robotniczym i chłopskim większe szanse na kształcenie się na poziomie wyższym. W roku akademi-

ckim 1952/53 na pierwszy rok studiów dziennych została przyjęta niemal taka sama liczba osób pochodzących z warstwy robotniczej (35,9%), co z inteligenckiej (36,4%)⁴⁷. Jednakże liczebność ta z upływem lat zmniejszała się na korzyść młodzieży inteligenckiej i w roku akademickim 1959/60 robotniczym pochodzeniem legitymowało się 26,2% studentów przyjętych na pierwszy rok studiów dziennych. Pomimo spadku liczby młodzieży robotniczej przyjmowanej na studia, grupa ta przeważała nad młodzieżą pochodzącą z rodzin chłopskich. Ta grupa najmocniej traciła na liczebności wśród studentów pierwszego roku.

Z analizy danych GUS z lat 1960–1968 wynika, że młodzież pochodzenia robotniczego stanowiła w tym okresie około 25% ogółu studentów⁴⁸ i była liczniejszą grupą aniżeli młodzież pochodzenia chłopskiego, której liczebność stale malała na korzyść młodzieży pochodzącej z rodzin pracowników umysłowych⁴⁹. Znamiennym wydaje się fakt, że śledząc statystyki dotyczące składu społecznego studentów uniwersytetów, można dostrzec jeszcze większą dominację liczebną tej ostatniej grupy (ponad 50% studentów uniwersytetów). Na drugim miejscu sytuuje się młodzież robotnicza, na trzecim chłopska. Powyższy fakt może świadczyć o tym, że młodzież z rodzin robotniczych wybiera raczej uczelnie techniczne, które dają określony zawód, niż uniwersytety, gdyż te przekazują wiedzę bardziej ogólną. Z drugiej strony można to interpretować jako większą selekcję uniwersytetu w stosunku do młodzieży robotniczej – brak wśród tej grupy młodzieży odpowiednich kompetencji, koniecznych do podjęcia studiów wyższych, uruchamia mechanizm autoselekcji.

Rok 1968 powinien wprowadzać znaczne zmiany w składzie społecznym studentów, w tym bowiem roku wprowadzono tzw. punkty za pochodzenie robotnicze i chłopskie. Pierwsza połowa lat 70. przyniosła istotnie wzrost liczebności studentów pochodzenia robotniczego wśród studentów ogółem, choć grupa studentów o chłopskim rodowodzie nadal zmniejszała się. Za to konsekwentnie wzrastała w dalszym ciągu liczebność studentów wywodzących się z rodzin pracowników umysłowych.

Przyczynę tak kształtujących się statystyk można upatrywać w tym, że są to dane dotyczące ogółu studentów, nie tylko przyjętych na pierwszy rok studiów. W toku studiów działają mechanizmy selekcyjne, które powodują odsiew słabszych studentów. Wówczas siła napływu młodzieży z kategorii robotniczych będzie osłabiona przez wpływ tej grupy młodzieży w toku studiów.

Analiza składu społecznego studentów od roku 1978/79 na podstawie danych GUS komplikuje się ze względu na zamianę zmiennej „grupa społeczno-zawodowa” na zmienną „kategorie społeczno-zawodowe”, która wprowadza podział na zatrudnionych

⁴⁷ *Statystyka Polski, 1962 za: Studenci Warszawy, (red.) S. Nowak, Warszawa 1991.*

⁴⁸ Pomiędzy rokiem akademickim 1960/61 a 1965/66 nastąpił wzrost liczby studentów pochodzenia robotniczego z 24,6 % do 27,2 %, natomiast w roku akademickim 1967/68 zanotowano 26,7% studentów pochodzenia robotniczego (*Rocznik Statystyczny Szkolnictwa, GUS*).

⁴⁹ *Rocznik Statystyczny Szkolnictwa, GUS.*

na stanowiskach robotniczych, zatrudnionych na stanowiskach nierobotniczych, członków rolniczych spółdzielni produkcyjnych, pracujących na własny rachunek (w tym w rolnictwie) i pozostałych. W tej sytuacji porównania zostaną ograniczone jedynie do młodzieży o pochodzeniu robotniczym, której rodzice prawdopodobnie przynależeli do grupy pracowników zatrudnionych na stanowiskach robotniczych, i do młodzieży inteligenckiej, której rodzice zatrudnieni byli na stanowiskach nierobotniczych.

Jeśli chodzi o młodzież pochodzenia chłopskiego, to ich rodzina mogła zostać zakwalifikowana zarówno do kategorii członków rolniczych spółdzielni produkcyjnych, jak i do kategorii pracujących na własny rachunek. Przybliżone szacunki oparte na powyższych założeniach wskazują jednak na systematyczny spadek udziału młodzieży chłopskiego pochodzenia wśród studentów pierwszego roku studiów wyższych w latach 1977–1985.

Liczba studentów pochodzenia robotniczego również zmniejszała się w tym okresie, choć nie tak drastycznie jak w przypadku wyżej omawianej grupy. Nadal młodzież robotnicza plasowała się (pod względem liczebności na pierwszym roku studiów) na drugim miejscu. Grupa studiującej młodzieży inteligenckiej powiększała się aż do początku lat osiemdziesiątych, kiedy to miało miejsce zjawisko „stygnięcia aspiracji” (określenie Z. Kwiecińskiego) przejawiające się spadkiem zainteresowania studiami wyższymi i niską wartością wykształcenia wyższego w ocenie młodzieży⁵⁰. Okazję wypełnienia luk po młodzieży inteligenckiej wykorzystała w największym stopniu młodzież wywodząca się z kategorii pracujących na własny rachunek i ogólnej kategorii „pozostali”⁵¹. Godnym uwagi jest również fakt, że w latach 80. na pierwszym roku studiów dziennych młodzież pochodząca z rodzin pracowników umysłowych stanowiła ok. 50% wszystkich studentów, młodzież robotnicza zaś ok. 30%. Zatem diagnozę postawioną w wyżej wspomnianych badaniach nad rodzinami stoczniovców⁵², że zdobywanie wyższego wykształcenia przez dzieci robotników odbywa się często w trybie innym niż dzienny, można uogólnić na całą warstwę robotniczą.

Analizy danych GUS dotyczące lat 70. i 80. potwierdzają się również w badaniach nad studentami przeprowadzonych przez Mirosławę Jastrzęb-Mrozicką w roku 1977, a następnie dziesięć lat później – w 1987⁵³. Skład studentów pod względem wykształcenia ich rodziców uległ zmianom pomiędzy pierwszym i drugim badaniem. Zmniejszyła się liczba studentów, których rodzice posiadali wykształcenie niższe niż średnie, relatywnie zwiększyła się natomiast liczba studentów, których rodzice mieli wykształcenie wyższe niż średnie. Wśród matek wzrosła proporcja osób posiadających wy-

⁵⁰ Zob. Z. Kwieciński, *Dynamika funkcjonowania szkoły*, Toruń 1995, s. 113–114.

⁵¹ Rocznik Statystyczny Szkolnictwa, GUS.

⁵² Zob. M. Latoszek, op.cit.

⁵³ M. Jastrzęb-Mrozicka, *Student 1987*, Warszawa–Łódź 1990, s. 4–28. Opisowane badanie przeprowadzone na reprezentatywnej próbie badawczej, uwzględnia również zróżnicowanie szkół wyższych (uniwersytety, politechniki, akademie, szkoły wyższe).

kształcenie wyższe i pomaturalne, wśród ojców natomiast – posiadających wykształcenie wyższe.

Autorka badań wyjaśnia te zmiany w dwojaki sposób. Po pierwsze, może to być skutek podniesienia się poziomu wykształcenia rodziców młodzieży roczników studiujących w 1978 r. w porównaniu z tymi sprzed 10 lat. Po drugie, istnieje możliwość, iż podczas selekcji do szkół wyższych wzrosły szanse młodzieży pochodzącej z rodzin o wyższym poziomie wykształcenia. Niemniej powyższe wyniki świadczą o tym, że najsilniejsze dążenia do wyższego wykształcenia utrzymują się w rodzinach z wyższym wykształceniem. Ograniczenie roli wyższego wykształcenia jako narzędzia awansu społecznego w latach osiemdziesiątych oraz zmniejszenie liczby osób przyjmowanych na I rok studiów zaowocowało szybszym zanikiem wysokich aspiracji wśród młodzieży wywodzącej się z rodzin o niskim poziomie wykształcenia.

Spadków i wzrostów zainteresowania młodzieży studiami należy niewątpliwie poszukiwać w sytuacji społecznej czy ekonomicznej kraju. Obecnie, kiedy wartość wykształcenia jest niezwykle wysoka, popyt na edukację na poziomie wyższym jest niewątpliwie znaczny. Wprawdzie brak jest danych na temat składu społecznego studentów po roku '89, lecz można przypuszczać, że powszechność wykształcenia średniego pociągnie za sobą powszechność kształcenia na poziomie studiów magisterskich. A ponieważ, jak wynika z badań toruńskich z 2003 roku, znaczny odsetek uczniów liceów stanowią dzieci pochodzenia robotniczego⁵⁴ jeszcze wyraźniej niż dotychczas zaznaczy się obecność tej młodzieży na wyższych poziomach edukacji. Istnieje jednak duże prawdopodobieństwo, że nie będą im dostępne te kierunki studiów, które prowadzą do intratnych, prestiżowych zawodów. Niemniej w świetle powyższych analiz można stwierdzić, iż dążenie do wspinania się po drabinie społecznej wśród młodzieży robotniczego pochodzenia było zawsze zauważalne, nawet wtedy, gdy o liczbie miejsc na studiach dla poszczególnych kategorii młodzieży decydowano odgórnie. Taka regulacja wprawdzie miała na celu kontrolowanie przekształceń struktury społecznej, ale z całą pewnością nie uchroniła przed rodzącymi się w tej strukturze napięciami. Zauważalny obecnie jeszcze większy pęd do wiedzy młodzieży o robotniczym pochodzeniu jest z pewnością sygnałem znacznych przemian strukturalnych. Czy zasada „popytu” i „podaży” regulująca obecny rynek edukacyjny jest funkcjonalna względem przekształceń gospodarczych i społecznych? Niestety, nie. Póki co, studia wyższe są w dużej mierze przechowalnią bezrobotnych, dla których moment formalnego nabycia takiego statusu chwilowo przesunął się w czasie. Powszechne przekonanie o wysokiej wartości wykształcenia jako katalizatora innych ceniejonych wartości społecznych (dochód, prestiż) traci swój czar w zetknięciu z realiami rynku pracy. Okazuje się bowiem, iż poza szkolną wiedzą istnieje szereg czynników, które decydują o powodzeniu w życiu zawodowym czy skuteczności wysiłków w drodze ku wyższym szczeblom drabiny społecznej. Są to tzw. kryteria pozafunkcjonalne, jak np. „odpowiednia powierzchowność

⁵⁴ J. Domalewski, P. Mikiewicz, op.cit.

i zachowanie, stosunki, zdolności językowe, lojalność⁵⁵ i wszelkie inne cechy, które nie mogą być kształtowane w toku edukacji szkolnej, lecz są wynikiem socjalizacji w określonym środowisku społecznym. Czy zatem rzesze młodzieży robotniczego pochodzenia podzielą losy, opisywanego przez Hoggarta, stypendysty, który doskonale przystosował się do zasad systemu edukacyjnego („koń cyrkowy do wygrywania stypendiów”), ale po zakończeniu edukacji traci moc działania, „lęka się decyzji i zaangażowania”⁵⁶, bo świat poza murami szkolnymi jest dla niego obcy, bo czuje się w nim nieadekwatny, bo nie ma w nim przewodnika (nauczyciela), który poprowadziłby go przez życie, jak przez kolejne szczeble edukacji?

5. Podsumowanie

Jedną z cech wyróżniających warstwę robotniczą jest – jak wspominałam na wstępie – jej znaczne wewnętrzne zróżnicowanie. W kontekście pytań dotyczących przyszłości młodzieży wywodzącej się z tej warstwy ma to niebagatelne znaczenie. Różnorodność postaw, odmienna mentalność, świadomość społeczno-polityczna, a także zróżnicowanie wysokości dochodów, wzorów edukacyjnych, kulturowych wśród rodzin robotniczych musiała zaowocować rozwarstwieniem w kolejnym pokoleniu. To co będzie różnicować młodzież robotniczą, to prawdopodobnie trzy procesy ruchliwości społecznej, które zadecydują o ich życiowym losie: awans, reprodukcja i degradacja.

Awans społeczny stanie się z pewnością udziałem tych, którzy właściwie odczytują wolnorynkowe reguły i decydują się podjąć grę o wyższy status społeczny. Będą to więc ci, którzy w procesie socjalizacji nabyli umiejętność samodzielnego kreowania swojej ścieżki życiowej. Znajdziemy ich wśród studentów, którzy w obliczu wymogów stawianych przez rynek pacy, starają się zindywidualizować swoje kariery edukacyjne (dodatkowe kierunki studiów, kursy, praca równoległa ze studiowaniem) i przygotować na wejście w dorosłe życie. W ich przypadku można pokusić się o tezę, że proces socjalizacji w ich domach był funkcjonalny względem systemu, dzięki czemu potrafią oni radzić sobie z napięciami, jakie występują na poziomie makrostrukturalnym i przyjąć odpowiedzialną postawę za własny los.

Druga grupa, podlegająca reprodukcji, może dziedziczyć status rodziców zarówno z powodu braku zdolności do kształcenia się na wysokim poziomie, jak i z powodu nabycia w toku socjalizacji niewłaściwych (niesprzyjających osiągnięciu sukcesu) postaw życiowych nakierowanych na zachowanie obecnego poziomu życia przy minimalnym wysiłku. Do tej kategorii młodzieży mogą należeć również studenci, którzy nie mają pomysłu na swoje życie (jak Hoggartowski stypendysta); którzy na skutek mało reflek-

⁵⁵ U. Beck, op.cit., s. 132.

⁵⁶ R. Hoggart, *Spojrzenie na kulturę robotniczą w Anglii*, Warszawa 1976, s. 367–383.

syjnego spojrzenia na świat, nie będą potrafili właściwie reagować na dokonujące się zmiany na rynku pracy.

W niekorzystnej sytuacji życiowej znajdzie się ta młodzież robotniczego pochodzenia, która utraci i tak już niski status pochodzenia. Będzie to skutkiem dziedziczenia postaw roszczeniowych, wczesnego wykluczenia z systemu edukacji. Ich życie zostanie naznaczone długotrwałym bezrobociem, które uczyni z nich beneficjentów pomocy socjalnej. Zarówno brak wykształcenia i kompetencji, jak i brak chęci do zmiany własnego życia pogrąży ich w marazmie i ubóstwie.

LITERATURA:

- Adamski F., *Hutnik i jego rodzina*, Katowice 1967.
- Adamski W., *Dziedzictwo strukturalne socjalizmu [w:] Polacy '95. Aktorzy i klienci transformacji*, idem (red.), Warszawa 1998.
- Adamski W., *Konflikt interesów a przemiany struktury społecznej [w:] Interesy i konflikt. Studia nad dynamiką struktury społecznej w Polsce*, idem (red), Wrocław-Warszawa-Kraków 1990.
- Beck U., *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do nowoczesności*, Warszawa 2002.
- Beskid L., *Wygrani/przegrani w procesie transformacji [w:] Zmiany w życiu Polaków w gospodarce rynkowej*, idem (red.), Warszawa 1999.
- Bourdieu P., *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzienia*, Warszawa 2005.
- Bourdieu P., Passeron J.C., *Reprodukcja. Elementy teorii systemu nauczania*, Warszawa 1990.
- Domalewski J., Mikiewicz P., *Młodzież w zreformowanym systemie szkolnym*, Warszawa 2004.
- Fatyga B., *Dzicy z naszej ulicy. Antropologia kultury młodzieżowej*, Warszawa 1999.
- Gilejko L., *Robotnicy i społeczeństwo*, Warszawa 1995.
- Jarosz M., *Nierówności społeczne*, Warszawa 1984.
- Jastrząb-Mrozicka M., *Student 1987*, Warszawa-Łódź 1990.
- Jaźwińska-Motyłska E., *Klasa robotnicza w strukturze społeczno-zawodowej, demograficznej i przestrzennej kraju [w:] Położenie klasy robotniczej*, P. Wójcik (red.), Warszawa 1984, t. 3.
- Koralewicz-Zębek J., *Wartości rodzicielskie a stratyfikacja społeczna*, „Studia Socjologiczne” 1982, nr 3-4 (86-87).
- Kwieciński Z., *Dynamika funkcjonowania szkoły*, Toruń 1995.
- Kwilecki A., Łączkowska M., *Problemy rodziny robotniczej w świetle najnowszych materiałów autobiograficznych*, „Studia Socjologiczne” 1987, nr 1 (104).
- Latoszek M., *Socjalizacja w rodzinie robotniczej*, „Studia Socjologiczne” 1978, nr 2 (69).
- Malanowski J., *Robotnicy Warszawskiej Fabryki Motocykli*, Warszawa 1962.

- Milczarek K., *Przystosowani? O kondycji materialnej i psychospołecznej Polaków* [w:] *O stylach życia Polaków*, M. Falkowska (red.), Warszawa 1997.
- Misztal M., *Społeczno-psychologiczne aspekty reprodukcji struktury edukacyjnej w Polsce*, „*Studia Socjologiczne*” 1984, nr 2 (93).
- Mrozek W., *Górnośląska rodzina górnicza a miejska zbiorowość lokalna* [w:] *Rodzina a struktura społeczna*, Z. Tyszka (red.), Bydgoszcz 1984.
- Mrozek W., *Rodzina górnicza. Przekształcenia społeczne w górnośląskim środowisku górniczym*, Katowice 1965.
- Oblicza młodości*, J. Bolek, I. Gajewski, B. Gołębiowski, F. Jakubczak (red.), Warszawa 1974.
- Raport CBOS 2004: *Wzrost aspiracji edukacyjnych Polaków w latach 1993–2004*.
- Reykowski J., *Zmiany systemowe i mentalność polskiego społeczeństwa* [w:] *Wartości i postawy społeczne a przemiany systemowe*, idem (red.), Warszawa 1993.
- Robotnicze losy*, A. Szafran-Bartoszek, E. Kiełczeska, A. Kwilecki, J. Leoński, K. Wawrach (red.), Poznań 1996.
- Robotnicze pokolenia*, J. Bolek, I. Gajewski, B. Gołębiowski, F. Jakubczak (red.), Warszawa 1980.
- Rocznik Statystyczny Szkolnictwa*, GUS.
- Statystyka Polski*, 1962.
- Studenci Warszawy*, S. Nowak (red.), Warszawa 1991.
- Tischner J., *Etyka solidarności oraz Homo sovieticus*, Warszawa 1992.
- Tyszka Z., *Społeczne uwarunkowania cech rodziny i procesów życia rodzinnego* [w:] *Rodzina a struktura społeczna*, idem (red.), Bydgoszcz 1977.
- Zaborowski W., *Radykalna świadomość społeczna w przededniu kryzysu* [w:] *Interesy i konflikt. Studia nad dynamiką struktury społecznej w Polsce*, W. Adamski (red.), Wrocław–Warszawa–Kraków 1990.
- Ziółkowski M., Koralewicz J., *Mentalność Polaków*, Poznań 1990.